

Echo Chelmska

Rok założenia
1934

DWUTYGODNIK ZAŁOGI
POŁUDNIOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO
„CHELMEK”

Nr 4 (1168)
25. II. 1990 r.

Ile zarabialiśmy, Ile zarabiamy?

Jeszcze rok temu mało kto uwierzyłby, że dzisiaj średnia płaca w naszym zakładzie wynosić będzie ponad pół miliona. A jednak! Tak wysoka dynamika wzrostu wynagrodzeń w roku poprzednim wynikała głównie z określonych ustawowo mechanizmów indeksacyjnych, które z kolei warunkowane były wzrostem cen towarów i usług konsumpcyjnych. W związku z urynkowieniem gospodarki żywnościowej od 1 sierpnia wprowadzone zostały dodatki kwotowe do plac tzw. osłonowe. W trakcie roku dwukrotnie podwyższony był poziom

(CIAĞ DALSZY NA STR. 2)

Jak minęły pierwsze tygodnie w chelmeckim zakładzie ★ Trzeba handlować bez handlowców ★ Eksport — to jednak podstawa bytu ★ Skąd brać skóry ★ Czego można oczekiwać w zatrudnieniu i placach ★ Czy Bata powróci do Chelmska? ★ Jakie są perspektywy spółki pracowniczej?

Wywiad z Dyrektorem Naczelnym Przedsiębiorstwa mgr. Bronisławem Grzesikiem

Pierwsze tygodnie roku 1990 były dla wszystkich doświadczeniem trudnym. Dla całej gospodarki, która funkcjonowała w nowych uwarunkowaniach prawnych i ekonomicznych; dla przedsiębiorstw, którym bardzo wysoko ustawiono poprzeczki finansowe, a w rezultacie — także i dla każdego z nas. Sta-

ramy się więc wszyscy odnaleźć w nowej rzeczywistości gospodarczej. Jak po kilku tygodniach w tych nowych uwarunkowaniach przedstawia się działalność PZPS „Chelmek”? Z pytaniem tym redakcja zwróciła się do dyrektora naczelnego PZPS „Chelmek” pod koniec pierwszej dekady lutego.

Mgr Bronisław Grzesik: — Trzeba powiedzieć, iż na dziś stan naszego przedsiębiorstwa i zakładu uznać można za niezbyt zadowalający. Podkreślam — na dziś, gdyż coraz częściej mówi się i pisze o tym, że można wkrótce oczekiwać normalizacji rynku krajowego, a wówczas stan może z dnia na dzień ulegać zmianie. Nie można jednak także wykluczyć, iż dochodzenie rynku do właściwego działania potrwa nieco dłużej.

(CIAĞ DALSZY NA STR. 4)

Z tego są też pieniądze

Zakład obuwniczy w Chelmsku zajmuje się nie tylko sprzedażą obuwia, ale także sprzedażą surowców wtórnych. Rzecz jasna, że stanowi to niewielki procent obrotów w „Chelmsku”, choć może obecnie, kiedy mamy problemy ze zbytem butów, to też się liczy.

Otóż w styczniu udało się uzyskać z tej sprzedaży 22 mln 600 tys. zł. Odpadów skór miękkich kl. V sprzedano do „Agromylina” w Wymysle Nowe 36.800 kg (cena 1 kg — 12 zł). Natomiast skóry kl. IV nie cieszyły się zbyt dużą popularnością, być może ze względu na cenę — 1 kg za 5 tys. zł. Tego asortymentu odpadów wtórnych sprzedano jedynie 7 kg. Kozuska sztucznej (1 kg za 3.150 zł) kupiono od nas tylko 43 kg.

W ramach odpadów wtórnych oferujemy również odpady gumowe. Obsieków styrogumowych i szpaltowiny gumowej sprzedano 22 tys. kg przy czym 14 tys. zostało skierowane do produkcji w naszym zakładzie, a zatem można powiedzieć, że sprzedaż faktycznie dotyczy 8 tys. kg. Kupują także od zakładu opakowania niezawodne np. beczki po lateksie i po PU (100 i 200 litrowe). W styczniu odbiorcom prywatnym, „Polinowej” w Bieruniu Nowym i Spółdzielni „Rolnik” w Międzyrzeczu Górnym sprzedano 638 sztuk. Z kolei makulatury do Żywieckich Zakładów Papierniczych — Fabryka Tekstury w Wadowicach — skierowaliśmy 15.100 kg. Oprócz tego zakład sprzedał 22 tys. kg złomu, drzewa opałowego i użytkowego 25 m³ oraz odpadu wtórnej skóry 800 kg. (eka)

Czyżby rynek klienta?

„Obys żył w ciekawych czasach” — brzmi przystawie chińskie, które jest bardziej przekleństwem niż życzeniem. I co by nie mówić nasze życie, szczególnie teraz, w ciekawe elementy obfituje aż za bardzo. Dotyczy to przede wszystkim sfery ekonomicznej. Ruch cen przypomina swoistą żonglerkę. Najpierw pęknięcia podbija się w górę, by później zgodnie z prawami fizycznymi opadały w dół. Z cenami jest podobnie. Po gwałtownym skoku wykazują obecnie tendencje spadkowe. Nie jest to jednak efekt nasycenia

(CIAĞ DALSZY NA STR. 4)



W CHELMECKIEJ SZWALNI.

Fot. Jolanta Kocjan

Chelmek będzie w powiecie oświęcimskim czy chrzanowskim?

Projekty samorządu terytorialnego i idąca za tym reforma administracji państwowej przewidują (na razie wstępnie), iż w ciągu 3—4 lat powrócą w podział kraju powiaty oraz stający na ich czele — jak w II Rzeczypospolitej — starostowie. Zmniejszona będzie liczba województw, wzmocniona zaś pozycja wojewody podlegającego jedynie pre-

mierowi. Koszt tej reformy ma wynieść szacunkowo około biliona złotych.

Ciekawe czy Chelmek znajdzie się w powiecie chrzanowskim, do czego predysponuje pewna tradycja (ciągnąca kilkuset lat) czy też ze względu na aktualne powiązania — w oświęcimskim.

(Ren)

Śladem publikacji „Echa”

DLA KOGO HARCÓWKA?

Na pewno dla harcerzy, którzy budowali swoimi siłami i swoimi wypracowanymi środkami. Harcówka powstała dzięki ogromnej pracy i poświęceniu grupy instruktorów i całej reszty harcerzy, którzy należeli wówczas do naszej organizacji. To ich zasługą jest, że powstał ten obiekt. Nie zaprzeczamy, że były również organizowane czyny społeczne, w których brali udział członkowie PZPR i nieliczna grupa rodziców harcerzy. Pomocą służyły również miejscowe zakłady pracy, głównie PZPS „Chelmek”. Była to pomoc doraźna.

Pierwsza większa kwota pieniężna na budowę Domu Harcerza otrzymaliśmy z Powiatowej Rady Narodowej w Chrzanowie

i odpis dywidend, które przeznaczyli na ten cel członkowie Gminnej Spółdzielni w Chelmsku.

Obecne stwierdzenie, iż harcerze korzystają z harcówki sporadycznie jest bezpodstawne. Dom Harcerza służy przede wszystkim do przeprowadzenia zbiórek wg harmonogramu. Odbývają się w nim zbiórki ruchów, harcerzy i harcerzy starszych. Tylko w okresie zimowym zuchy z ośiedla odbywają zbiórki w Szkole Podstawowej nr 2 na osiedlu. Oprócz zbiórek odbywają się w harcówce posiedzenia Komendy Hufca i Rady Hufca oraz odpawy drużynowych. Tylko w tym roku harcerskim a więc

(CIAĞ DALSZY NA STR. 5)



Już po raz drugi z inicjatywy Zakładowej Komisji NSZZ „Solidarność” w Chelmsku gościliśmy przedstawiciela naszego parlamentu. Tym razem mieszkańców miasta odwiedził poseł OKP członek komisji ustawodawczej — Andrzej Sikora (advokat z Bielska-Białej). Spotkanie odbyło się 3 lutego w sobotę w kaplicy parafii p.w. Miłosierdzia Bo-



„Kurier Polski”

SOBOTNIE SPOTKANIE Z POSŁEM

złego po mszy wieczornej o godz. 18.30. Mimo mało atrakcyjnej pory, przybyło na nie wielu mieszkańców. Choć środki masowego przekazu pękają od informacji dotyczących najbardziej aktualnych spraw naszego kraju, ludzie nadal nie bardzo orientują się w zachodzących przemianach. Wiele pytań dotyczyło bezrobocia. Ludzi nurtowało, czy przyszli absolwenci szkół, mogą liczyć na zatrudnienie. Oczywiście Sejm nie jest kompetentny w sprawach rozwiązywania takich problemów, a raczej rząd, czy władze lokalne. Jednakże naszym posłom wiadomo, że mogą być problemy z zapewnieniem zatrudnienia młodym kobietom. Natomiast młodzi, zdrowi mężczyźni nie powinni martwić się o zajęcie, przynajmniej takie, które zapewni im egzystencję.

Zebrań pytali także o posunięcia w sprawie emerytów i rencistów, a zwłaszcza o zapowiadaną nową ustawę emerytalną. Ma ona być rozłożona na dwa etapy. Pierwszy z nich będzie zrealizowany w tym roku — tzw. mała ustawa

(CIAĞ DALSZY NA STR. 3)

Nasi jubilaci

Jubileusz 50-lecia w tym roku obchodzą następujący pracownicy naszego zakładu:
Roman Czudo (HS), Władysław Buzdygan (714), Emanuel Sworzeń (ES).

45 lat przepracowali:
Henryk Kackowski (ES), Władysław Szymula (512), Mieczysław Zychowski (714).

40-lecie pracy świętują w tym roku:
Zdzisław Boron (TB), Alfred Budziński (410), Marian Buldak (PP), Jan Deszcz (PP), Kazimierz Gandor (KT), Wanda Kasperk (PP), Kazimiera Krawczyk (EZR), Alfred Kustra (410), Jan Paweł (711), Henryk Pisarek (T), Jan Sitek (EZR), Henryk Szyjka (714), Władysława Rensak (K), Maria Bogudzińska (210), Helena Fidy (KT), Marianna Hrabia (ES), Helena Kubrak (420), Helena Lesniak (121), Władysława Lyszczyk (ES), Helena Rybak (460), Filomena Zamarlik (ES), Stanisław Bak (219), Roman Bednarczyk (KT), Zdzisław Firek (711), Stanisław Jadcak (KT), Władysław Jarosz (521), Władysław Kopeć (440), Kazimierz Krasucki (800), Stanisław Lenart (711), Kazimierz Norys (727), Bronisław Przybyla (DO), Mieczysław Sitek (727), Tadeusz Staszczak (723), Emil Sworzeń (312), Kazimierz Szostek (713), Jan Tabak (313), Zdzisław Wyka (712), Anna Staron (DKJ), Franciszka Chacusi (711).

BUDOWA ZAKŁADU PRODUKCJI WTRÓJNEJ SKÓRY CORAZ BLIŻEJ ZAKOŃCZENIA

Trzeba przyznać, że tegoroczna łagodna zima sprzyjała procesom inwestycyjnym, a „Dermex” potrafił znakomicie wykorzystać te sprzyjające okoliczności. Każdy, kto przechodzi obok hal przyszłej wytwórni wtrójnej skóry może zobaczyć, iż coraz bardziej przybierają one taki kształt, jaki mieć będą w chwili rozpoczęcia produkcji. Podstawowe prace w zasadzie zostały już wykonane.

Niebezpieczni rowerzyści

Mogę zrozumieć, gdy po ruchliwej ulicy Krakowskiej czy Piastowskiej dziecko 7—8 letnie porusza się rowerkiem po chodniku zamiast po jezdni. Jeśli jednak robi to samo już na terenie osiedla — ktoś powinien mu wyjaśnić, że robi źle. Natomiast, gdy po chodniku — i to niezależnie na jakiej ulicy — jedzie rowerem dorosły mężczyzna to mamy do czynienia ze stanem, którego

nie można tolerować. Ostatnio zaś (może dlatego, że nie mamy zimy) widoki takie nie należą w Chelmku do rzadkości. Celuje zaś w jeździe po chodniku mężczyzna na oko trzydziestoparoletni, brunet z czarnym wąsem, mocno zbudowany. Ostrzegamy pieszych. W przypadku kolizji będą bez większych szans.

(Diggy)

Ile zarabialiśmy, ile zarabiamy...

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

najniższego wynagrodzenia, co spowodowało podwyższenie składek płacowych liczonych od poziomu najniższego wynagrodzenia. Tendencja wzrostowa szczególnie mocno zaznaczyła się w II półroczu 1989 roku, kiedy wprowadzono dodatki „osłonowe” oraz zastosowano powszechną indeksację wynagrodzeń.

Zresztą, najlepiej obrazują to dane dotyczące naszego zakupu. Otóż średnia płaca (bez wypłat z zysku) za I półrocze wynosiła 76.018 zł, za II półrocze 332.555 zł. Ogólnie średnia płaca za rok 1989 rok (bez wypłat z zysku) wynosiła 202.689 zł, co oznacza wzrost w porównaniu z 1988 rokiem o 308 proc. Natomiast w poszczególnych miesiącach 1989

roku średnia płaca kształtowała się następująco: styczeń — 50.828, luty — 89.816 zł, marzec — 71.556 zł, kwiecień — 82.700 zł, maj — 72.418 zł, czerwiec — 96.562, lipiec — 94.864 zł, sierpień — 240.917 zł, wrzesień — 280.339 zł, październik — 318.831 zł, listopad — 408.090 zł, grudzień — 048.696 zł.

Dla zilustrowania sytuacji płacowej w zakładzie można jeszcze podać najniższe i najwyższe wynagrodzenia brutto za grudzień 1989 rok w poszczególnych wydziałach: szwalnia — 338.609 najniższa, 954.045 najwyższa, montaż — 294.568 i 1.381.267, manipulacja spodową — 404.768 i 1.068.144, manipulacja wierzchołowa 369.697 i 1.050.959, gumownia (313) — 558.481 i 1.105.436 zł.

(eka)

Reorganizacja magazynów obuwia

Obok zakładanej likwidacji magazynu przejściowego obuwia 401, stanowiącego pośrednie ogniwo pomiędzy sferą produkcji a sferą sprzedaży dokonano w zakładzie z dniem 1 lutego br. równocześnie dalszych zmian organizacyjnych polegających na połączeniu dotychczasowych magazynów działowych obuwia męskiego 651, damskiego 652, dziecięcego i wzorów 653, eksportowego 671, w jeden magazyn obuwia 650, podporządkowany kierownictwu działu sprzedaży i eksportu HS.

Magazyn został zlokalizowany w obiekcie nr 42, bezpośrednio przylegającym do bocznic kolejowej. Czynności związane z oklejaniem i plombowaniem kartonów z obuwem przeznaczonym na rynek krajowy zostały przeniesione z 401 do pakowni poszczególnych oddziałów montażu. Obuwie zakwalifikowane na eksport przekazywane jest łącznie z nadwyżką eksportową z oddziału montażu do magazynu 650 w opakowaniach zbiorczych, kartonach, otwartych na dotychczasowych zasadach.

W ramach magazynu 650 prowadzi się odrębną ewidencję i rozliczenia: 651 — obuwie przeznaczone na rynek wewnętrzny i 652 — obuwie przeznaczone na

eksport. Miesięczne rozliczenie obrotów magazynowych sporządzone przez 650 przekazywane do odpowiednich komórek funkcjonalnych zakładu stanowi podstawę rozliczeń i sprawozdań z zakresu wykonawstwa produkcji i sprzedaży obuwia. Pracownicy wykonujący prace związane z przewozem obuwia z produkcji do magazynu wyrobów gotowych oraz oklejający i plombujący kartony z obuwem krajowym zostali przeniesieni do wydz. 410-410-450. Pozostałe etaty: kierownika rozwiązanego 401, prowadzący ewidencję i rozliczenia magazynowe, robotnik gospodarczy — w sumie 4 etaty ulegają likwidacji. Czynności związane z likwidacją 401 i ostatecznym rozliczeniem działalności tego magazynu mają być zakończone na przestrzeni lutego br.

Reorganizacja spowoduje równocześnie wzrost wymagań wobec dozoru produkcji, pracowników pakowni, służby kontroli jakości i pracowników magazynu 650 z uwagi na ograniczenie kontroli inspekcyjnej przedstawicielstwa jednostek handlowych dokonywanej dotąd w zakładzie.

(J. W.)

Czasowe wstrzymanie części produkcji

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

damskich domowych sztych w 439 — produkcja nakładczą.

Czasowe wstrzymanie produkcji wymianionych oddziałów montażu spowodowało ograniczenia produkcji w wydziale produkcji chemicznej 210-310, tygodniową przewagę sztycha cholewek „desma” w oddziale w Jastrzębiu na zmianie „d” w szwalni w Jaworznie. Zmiana „c” w Jaworznie przeszła na produkcję eksportową. Produkcję nakładczą ograniczono do 1.000 par cholewek dziennie (nie pracują chłupnicy ręczni i część chłupnictwa maszynowego).

Pracownicy ze szwalni 465 zostali urlopowani względnie przeniesieni do innej pracy wg możliwości. Zatrzymano kooperację ze szwalnią w Pińczowie. Dla pracowników urlopowanych przeniesiono urzędową sobotę roboczą z 17 na 10 lutego. W pierwszej kolejności urlopowano osoby, które nie wykorzystywały urlopu zaległego z 1989 roku.

W międzyczasie, czynione były zmiany w planie na miesiąc luty w kierunku poszerzenia produkcji eksportowej i dokonania podziału wzorów na rynek krajowy, celem zapewnienia możliwie maksymalnej ilości miejsc pracy dla załogi.

(J. W.)

Echo Chelmska

— dwutygodnik załogi Południowych Zakładów Przemysłu Skórzanego „Chelmech” w Chelmku, założony w 1994 roku w firmie „Bata” jako pierwsze czasopismo zakładowe w Polsce. Pismo oznaczone jest Oznaką Za Zasługi dla Województwa Bielskiego, Złotą Szpilką '94, Oznaką Honorową NSZZ „Pracownicy”, Medalem Za Zasługi dla Wojewódzkiej Organizacji ZSMP (Bielsko-Biała), Srebrną Oznaką Honorową PZF, Oznaką Za Zasługi dla KKPiT, Złotą Regionalną Oznaką PRTK (Bielsko-Biała), Złotą Oznaką HDK. Redaguje zespół przy współpracy Rady Programowej.

Adres redakcji: PZPS „Chelmech” Plac Jana Kilńskiego 1, 32-380 Chelmech. Tel. 03-30 wewn. 319, 418, telex 03547 FOLOB pl. Wydawca: Bielskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” ul. Mińska 1, 40-630 Katowice. Druk — Drukarnia Zakładowa PZPS „Chelmech”. Nakład — 1.800 egz. Nr zam. 70/90

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian formalnych oraz skrótu w nadawanych materiałach. Materiały nie zamówionych redakcją nie zwraca. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ciekawe inicjatywy handlowe

A może by tak i u nas...

Z ciekawą inicjatywą wystąpili pracownicy zbytu jednej z łódzkich firm odzieżowych, której wyroby przeznaczone na kraj także zalegały magazyny. Otóż wybrali się na Litwę, porozmawiali z przedstawicielami tamtejszych fabryk i zawarli umowy typu „machinism”. Przekazali tamtejszym zakładom swoje wyroby pobierając odpowiednią ilość ich produktów bardzo poszukiwanych na polskim rynku np. telewizory „Witaz” oraz „Willia”, żelazka z nawilżaczem, myłki i myłko-miksery itp. Sprzedaż tych wyrobów na zakładowym kiermaszu — mimo stosunkowo niskich cen — przyniosła więcej niż sprzedaż odzieży produkowanej w zakładzie firmowym handlowym w kraju.

A może by i u nas powtórzyć tak dobre doświadczenie?

(Baer)



Jedną z zastrakowanych pracowników jaworznijskiego Oddziału Sztycha Cholewek jest EWA TOMASIĄK, mająca już 25-letni staż pracy w przedsiębiorstwie.

Fot. J. Kocijan

emerytalna — i w jego wyniku dotychczasowo otrzymywany dodatek będzie różnicowany w zależności od wysokości renty. Im wyższa renta, tym niższy dodatek. Generalna zmiana ustawy emerytalnej jest przewidziana na przyszły rok. Między innymi, zmianie ulegnie na pewno artykuł 59 tej ustawy — dotyczący ekstra emerytury i rent. Zmienia się także zasady przyznawania rent (okresu ich trwania). Wiele zastrzeżeń co do dotychczasowego ich funkcjonowania wpłynęło do Trybunału Konstytucyjnego i jest przez niego rozpatrywanych.

Były pytania o nową ordynację wyborczą i termin wyborów. Wstępne ustalenia przewidywały termin na II połowę kwietnia, jednak później zdecydowano, że wybory odbędą się 6 maja. Do tej pory nie ma zdecydowanego poglądu jaka powinna być nowa ordynacja.

Spórą część pytających nurtowały sprawy ekologii. Co Sejm zamierza, by wyeliminować truciel? W jaki sposób ma za zamiar zmusić ich do łagodzenia skutków ich niszczycielskiej działalności. Padły konkretne propozycje rozwiązań. Istnieją dwie podstawowe trudności, które uniemożliwiają pozytywne załatwienie tej kwestii: po pierwsze brak funduszy w budżecie, a po drugie duża ingerencja władz administracyjnych, które nie zezwalają na zamykanie szkodliwej produkcji. Pytano, czy możliwe jest egzekwowanie od zakładów zanieczyszczających środowisko, organizowania i finansowania wyjazdów dzieci mieszkających na terenach zagrożonych. Niestety wymagałoby to uchwalenia odrębnej ustawy, która kłóciłaby się z istniejącą już ustawą o samorządności i

Solidarność

Sobotnie spotkanie z posłem

samodzielności przedsiębiorstw. Nie możliwe jest także zwiększenie odpisu na fundusz socjalny przedsiębiorstw, które usytuowane są na terenach klęski ekologicznej, a chciałyby organizować wyjazdy w celach profilaktycznych i leczniczych (takie propozycje też padały). Przedsiębiorstwa mogą jedynie zgłaszać się do rządu z prośbą o dodatkowe środki. Przedstawicielom Sejmu chodzi jednak najbardziej o wypracowanie takich mechanizmów, aby zakładom trującym środowisko, opłacało się modernizować swą produkcję.

Wiele pytań dotyczyło wody i opłat za nią. Województwo bielskie zaopatrując sąsiadów w wodę, samo nie posiada jej w nadmiarze, a do tego jest ona fatalnej jakości. Oprócz tego opłaty są bardzo wysokie. Bielski OKP wystąpił

do wojewody w tej sprawie i w najbliższym czasie należy się spodziewać, że cena wody spadnie. Na spotkaniu padło również pytanie dotyczące rozdzielonych w czasie ostatniego podziału terytorialnego gruntów po Sapiebach. Prawdopodobnie sprawa ta znajdzie rozwiązanie po wyborach samorządowych. Wszystkie podziały sztuczne będą wtedy likwidowane. Oczywiście zmiany te mogą nastąpić po ówczesnym porozumieniu władz zainteresowanych województw (bielskiego i katowickiego). Ge-

neralne zmiany terytorialne, w skali całego kraju mają nastąpić dopiero w latach 1994—1995. Na razie nie ma na to środków.

Zgromadzonych nurtowało również pytanie, czy istnieje jakiś alternatywny program do też zaproponowanych przez Balcerowicza. Podobno są pewne rezerwy, które mają uchronić nas przed całkowitą klęską, gdyby nie udało się zrealizować programu.

Jesteśmy zmuszeni do sukcesu. Sejm i Senat szukają takich mechanizmów, żeby za wszelką cenę się udało.

Posel OKP został również zapytany o to co udało się naszym przedstawicielom parlamentu załatwić dla terenu, który reprezentują. Spraw było kilka jedna z nich dotyczyła właśnie wody. Parlamentarzyści wygrali batalię o budynki starych koszar. Zostały one przekazane politechnice. Zajął także stanowisko w sprawie wyłączenia w rejonie Skawiny. Jak na razie załatwiali sprawy z naszego terenu, gdyż żadne sygnały od mieszkańców Chelmska do posłów i senatorów nie dotarły.

Jeżeli mieszkańcy mają problemy to mogą zgłaszać się do Biura Poselskiego w Bielsku-Białej; w czwartki od 12 do 18, w piątki od 12 do 15 oraz w poniedziałki na dyżury pani poseł Stanisławskiej. W Oświęcimiu również istnieje delegatura i tam można także się zgłaszać.

Jolanta Kocjan

List otwarty do Marszałka Sejmu RP

W „Serwisie Informacyjnym Podbeskidzia” nr 38 z 7 lutego br. zaprezentowany został ten list otwarty, który jest na tyle interesujący, iż przedstawiamy go poniżej naszym Czytelnikom. „Echo” dociera w zakładzie przecież do większej liczby osób. A oto treść:

Komisja NSZZ „Solidarność” Służb Handlowych FSM w Bielsku-Białej wnosi do ob. Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej o wprowadzenie dyscypliny parlamentarnej posłów. Uwazamy, iż sytuacja jaka panuje obecnie w Sejmie wygląda trochę niepoważnie. Dotyczy to nie tylko lewej strony sali

lecz, niestety, wszystkich posłów. Niedopuszczalnym jest przekładanie głosowań wszelkich ustaw na dzień następnny ze względu na brak quorum. Nieusprawiedliwione nieobecności winno rozliczać się zdecydowanie wraz z całkowitym pozbawieniem wszelkich świadczeń jak diety i niżki poselskie.

Jak wiadomo, miejsce w Parlamencie nie wszyscy otrzymali na równych prawach w sposób demokratyczny. Dlatego przypominamy: Sejm to nie kabaret czy instytucja rozrywkowa. Sprawę należy traktować poważnie.

FOTO-KRONIKA

Spotkanie poselskie GRAŻYNY STANISZEWSKIEJ i MICHAŁA CAPUTY w Chelmsku.

Fot. Jolanta Kocjan



Z prac Komitetu Obywatelskiego w Chelmsku

Członkowie Komitetu Obywatelskiego w Chelmsku regularnie uczestniczą w szkoleniach dla kadry samorządowej prowadzonej przez ekspertów „Solidarność”. Kilkakrotnie też uczestniczyli w spotkaniach z posłami, którzy przekazali im informacje o działalności ustawodawczej Parlamentu. Zapoznali się także z projektami ustawy dotyczących działalności samorządu terytorialnego.

Komitet Obywatelski prowadzi także rozmowy z ewentualnymi kandydatami do lokalnego samorządu miasta i gminy Chelmsk oraz kandydatami do pracy w administracji miejscowej. Można chyba powiedzieć, że przygotowania do kampanii wyborczej wkroczyły już w fazę wstępną i zaczynają przynosić konkretne efekty.

Wniosek o odwołanie wojewody

Protest „Solidarność” Spółdzielni Mieszkaniowych w sprawie zawyżonych opłat za wodę i wywóz śmieci znalazł swój ciąg dalszy. Otóż 5 lutego br. Zarząd Regionu Podbeskidzie podjął uchwałę w sprawie odwołania Wojewody Bielskiego z zajmowanego stanowiska. Wniosek ten skierowany został do Premiera Rzeczypospolitej Polskiej.

Umotywowany został ustaleniem bezzasadnie wysokiej ceny wody pitnej (1.600 zł!), wysokimi cenami komunikacji, nie wyciąganiem żadnych konsekwencji wobec kierownictw zakładów za marnotrawstwo w gospodarowaniu i brakiem jakiegokolwiek racjonalnego programu budownictwa mieszkaniowego oraz komunikacji.

Prezentujemy czytelnikom „Echa” trzeci już wybór fragmentów z książki Tadeusza Słowika pt. „Nie wierzymy kapitalistom! Prawda o Związku Sowieckim” wydanej w Katowicach w 1937 roku.

Tym razem prezentujemy — zgodnie z wcześniejszą obietnicą — rozdział dotyczący poziomu życia robotników. Oddajemy więc głos p. Słowikowi: „Robotnik sowiecki żyje dziś (tj. w latach 30-tych -pm) w nędzy, powodzi mu się o wiele gorzej, niż za caratu. Stwierdzają to bestronni obserwatorzy życia sowieckiego. Przede wszystkim zupełnie pozbawiono robotnika wolności. Wprowadzono zakaz opuszczania fabryki lub warsztatu pracy tzw. paszportyzację. Każdy, chociażby z Rosji nie wyjeżdżał musi mieć paszport. Uależnia to robotników od fabryki. Przyjmując robotników fabryka sowiecka odbiera robotnikom dowody osobiste. Bardzo trudno więc robotnikowi porzucić pracę i przenieść się do innego zakładu.



Książkę proboysz JANUSZ ORAWIEC umieszcza urnę z ziemią z KWK „Wujek” w kapliczce na krzyżu upamiętniającym ofiarę terroru partyjno-państwowego w Polsce. Uroczystość tę zorganizowała Konfederacja Polski Niepodległej. (Baj)

BIAŁE PŁAMY nie zawsze były białe (3)

Z rozkazu władz powstały specjalne sądy robotnicze, które skazywały kolegów za opuszczanie fabryk grzywnami lub tzw. wileczym paszportem, którego właściciel nie może być przyjęty nigdzie do pracy. (...) Robotnik jest obarczony nadmiernymi ciężarami. Dawniej, w okresie pierwszej pięcioletki, musiał pracować jeden dzień w tygodniu bezpłatnie na rzecz uzbrojenia armii lub na potrzeby państwa. Obecnie prawdziwą bolączką robotników jest podpisywanie dobrowolnych pożyczek państwowych w wysokości co najmniej miesięcznego zarobku. Pożyczek tego rodzaju jest coraz więcej, a za wstrzymanie się od podpisu grozi więzienie lub utrata pracy.

W roku 1935 wprowadzono w Sowietach pracę akordową czyli tzw. ruch stachanowski. Jest to system, który komunizm tak zawzięcie zwalczał w państwach kapitalistycznych. System ten polega na zwiększeniu wytwórczości przedsiębiorstw sowieckich bez zwiększenia ilości robotników. Stachanowcy pracują forsownie, zmuszeni bezwzględnie do niezwykłego wysiłku. Otrzymują wygórowane normy pracy, które muszą wykonać. Mają wprawdzie wyższe zarobki od innych, lecz tworzą oni zaledwie garstkę uprzywilejowanych, ponieważ większość robotników nie może wykonać przepisanych planów i zostaje w tyle. Z tego też powodu między olbrzymią większością robotników a rekordzistami istnieje nienawiść. Stachanowcy szybko niszczą swe zdrowie, a ponadto nie raz przy tej pospiesznej pracy psują się maszyny i urządzenia techniczne.

Przeciętny zarobek robotnika wg oficjalnych źródeł sowieckich wynosi miesięcznie 150 rubli. W przemyśle naftowym (najlepiej płaćącym) robotnik zarabia netto 190 rubli, hutniczym — 178 rubli, górniczym — 172 rubli, spożywczym — 122 rubli. Nie wysokość zarobku jest jednak decydująca, ale to, co można za ten zarobek kupić. Otóż ceny żywności i produktów rolnych są w Rosji niesłychanie wysokie. W roku 1936 kilogram chleba czarnego kosztował w Moskwie 1,10 rubla, wołowina przeszło 9 rubli, słonina 18 rubli, 1 kg masła 25 rubli, 1 kg maki pszennej 6 rubli, 1 kg cukru 6 rubli. Wobec tego robotnik zarabiający 150 rubli miesięcznie może odżywiać się jedynie ziemniakami, chlebem, ogórkami i wszelkimi jarzynami, bo na lepsze wyżywienie go nie stać. Miego jest dla robotnika sowieckiego zbytkiem, bo za całomiesięczny zarobek może kupić zaledwie około 15 kg wołowiny. O masle, słoninie i innych artykułach pierwszej potrzeby nie może nawet marzyć. Aby kupić sobie 8 cytryn robotnik sowiecki musi pracować 2 dni. Przeciętny robotnik zarabia miesięcznie tyle, ile kosztuje 25 kg cukru lub 140 kg chleba. Dla naszych więc stosunków wynagrodzenie 150 rubli równa się 25 do 30 złotych. (...)

Dalszy ciąg tych interesujących materiałów zaprezentujemy w następnych numerach „Echa”.

Zakład nasz jeszcze w listopadzie ub. roku na giełdzie obuwniczej w Poznaniu zawarł umowy z licznymi odbiorcami z całego kraju, pokrywając w pełni moce produkcyjne. Po wprowadzeniu nowych zasad ekonomicznych przez Rząd, zwłaszcza zasad kredytowania produkcji i handlu, nastąpiło gwałtowne zahamowanie sprzedaży obuwia przez wszystkich producentów, także i przez PZPS „Chelmek”. Po prostu handlowcom zaczęło brakować pieniędzy...

Zaczęliśmy otrzymywać — i nadal otrzymujemy — informacje od central handlowych krajowych i wojewódzkich o reorganizacjach, trudnościach płatniczych lub po prostu likwidacji spowodowanej bankrutem. Dotychczasowi odbiorcy proszą nas o wstrzymanie dostaw (na czas określony lub nieokreślony), o odroczenie płatności za pobrany towar, o dostawę obuwia w komis, stosowanie bonifikat itp. W krajowych przypadkach — zrywając umowy, co najpełniej świadczy o słabości ich stanu finansowego.

Te przyczyny spowodowały, że nie udało się w styczniu zrealizować sprzedaży w zaplanowanej ilości 237 tys. par. Nasze magazyny opuściło 183,5 tys. par z przeznaczeniem na rynek krajowy. Wiadomo, iż jest wielu klientów, którzy chętnie kupują nasze obuwie. Jednak handel nie dostarcza go zbyt wiele do sklepów. W lutym planowaliśmy sprzedaż na poziomie 236 tys. par. Do szóstej lutego po wielu uzgodnieniach z odbiorcami sprzedano jednak 10,8 tys. par. Stan ten zmusił do podjęcia szeregu decyzji doradnie poprawiających sytuację m.in. urlopowa część załogi, pracującej w warsztatach produkcyjnych na kraj. Zaktywizowano działalność Działu Sprzedaży, który stara się z naszą ofertą dotrzeć do wszystkich potencjalnych odbiorców — państwowych, spółdzielczych, prywatnych. Stosowane są obniżki cen (tzw. posezonowe), prowadzone kiermasze w innych zakładach pracy (np. dobre rezultaty przyniosł kiermasz w Zakładach Metali Lekkich w Kętach), rozpoczęto także sprzedaż obwoźną bezpośrednio z samochodów. Wszystkie te działania przynoszą konkretne efekty. Nie są to jeszcze efekty, jakie mogłyby w pełni zadawać, ale w miarę stabilizacji rynku krajowego atmosfera powinna się zacząć uspokajać i można będzie liczyć na lepsze efekty ilościowe.

Nie byłam tam wiele lat i zobaczyłam zmiany na lepsze. Przede wszystkim solidne ogrodzenie budynków i przygotowany teren pod budowę środkowego jednokondygnacyjnego budynku ze świetlikami itp. a te dwa obecne byłyby przeznaczone na produkcję pomocniczą. W tej chwili pracuje tu 250 kobiet i dziewcząt (docelowo miało być 350 osób).



Gdyby istniała ta trzecia hala marzy głośno — mielibyśmy własną manipulację — kierownik — Czesław Kadłuczka — technik-obuwnik pracujący 33 lata w przemyśle obuwniczym, który zachęcał od robotnika w Radoszkowie a potem był brygadzią i 10 lat mistrzem na 444 w PZPS „Chelmek” zanim odszedł na kierownicze stanowisko w szwalni Jaworzno, która istnieje już ćwierć wieku i obchodziła właśnie w ubiegłym roku swój jubileusz. Pracują tu kobiety z bardzo dużym stażem pracy w ogóle, a od początku istnienia szwalni: Janina Burek, Ewa Tomasiak, Irena Jasińska, Irena Skulich, Zdzisława Matras, Lucyna Syper, Zofia Wąter, Janina Kurdziel, Alicja Figiel. Mistrzynie kolejnych zmian: Irena Szurgacz ze zmiany „A”, Rozalia Macek ze zmiany „B”, Dorota

„Echo”: — W sytuacji destabilizacji rynku krajowego ratunkiem stało się prawdopodobnie produkcja eksportowa. Jak wygląda więc portfel zamówień eksportowych?

Mgr B. Grzesik: — Podkreślałem już w tym roku kilkakrotnie przy różnych okazjach, iż produkcja eksportowa jest dla nas obecnie kierunkiem wiodącym. Daje nam ona poczucie względnej stabilizacji i mimo różnych barier przynosi dobre wyniki finansowe. Plan produkcji eksportowej na rok bieżący sięga 2,050 tys. par (na plan ogólny 4,200 tys. par łącznie), w tym do KK czyli II obszaru płatniczego — 1,900 tys. par i do KS — 150 tys. par. W chwili obecnej zamówienia są już zagwarantowane na 1,888,444 pary, co pozwala uznać, iż w tym zakresie pokrywa ten stan produkcji niemal trzech kwartałów. Głównymi odbiorcami naszego obuwia będą w tym roku — Wielka Brytania, USA, Irlandia, Australia, RFN i Kanada.

Realizacja eksportu w styczniu była rytmiczna, zadawała obydwa strony. Udało się lekko przekroczyć plan sprzedając 137,3 tys. par na zaplanowane 155 tys. par. Plan produkcji eksportowej na luty zakłada 135 tys. par, a do dnia 6 lutego zrealizowaliśmy sprzedaż 30,9 tys. par. Stwarza to podstawę do dość optymistycznego spojrzenia na przyszłość. Przynajmniej w zakresie produkcji eksportowej. Trwają starania naszych specjalistów mające na celu uzyskanie kontraktów na nasze obuwie. O tym może już jednak teraz nie będziemy mówić. Pracujemy przecież obecnie w warunkach prawdziwej konkurencji. Inne zakłady także chętnie sprzedają obuwie i w kraju, i za granicą...

„Echo”: — Pragnąłbym powrócić jeszcze do spraw, które były tematem poprzedniej rozmowy publikowanej na łamach „Echa”. Wiele mówi się w naszym zakładzie o dostawach skór, o ich jakości. Porównuje się ich jakość, różnice mówi o cenach. Jak wygląda nasza baza surowcowa w tym zakresie?

Mgr B. Grzesik: — Aktualnie podaż skór surowych w kraju ma cechy dużej niestabilności. Bywają okresy, kiedy pojawiają się ich nadwyżki (np. skór świniarskich), są jednak okresy wymuszonych postojów w garbarniach spowodowanych brakiem surowca. Dostawy skór bukatów nie pokrywają naszego zapotrzebowania.

WYWIAD Z DYREKTOREM NACZELNYM

W I półroczu br. zapotrzebowanie naszych garbarni sięga 2,000 ton skór wet-blue oraz 130 tys. m² skór typu crust. Dotyczy w całości przerobu na skóry do produkcji obuwniczej. Ze względu na ograniczone możliwości skupu krajowego planujemy import 1,200 ton skór wet-blue oraz 30 tys. m² skór crust dla garbarni w Oświęcimiu. W kraju przewidujemy zakup 800 ton skór.

Myszę, że trzeba ostatecznie rozwiązać mity o tym, że skóry importowane są po przeliczeniu tańsze od krajowych. Nie wiem skąd mogła pojawić się taka pogłoska. Jest wręcz przeciwnie. Od 1 stycznia br. ze względu na kurs dolara, wprowadzenie wysokiego cła importowego oraz wysokiego oprocentowania kredytów skóry importowane są bardzo drogie, niemal 100 proc. droższe od skór krajowych tego samego typu. Konieczność stosowania skór importowanych (wobec niedoboru krajowych) powoduje więc, że wyroby nasze stają się z konieczności droższe, a więc i trudniejsze do sprzedania.

„Echo”: — W tej sytuacji utrzymanie garbarni w strukturze przedsiębiorstwa jest więc korzystne?

Mgr B. Grzesik: — Realizacja produkcji eksportowej wymaga wysokiej jakości skór, terminowości dostaw, możliwości elastycznego działania czyli bezpośrednich więzi naszego zakładu z garbarniami. Są w przedsiębiorstwie i zapewne będą potrzebne garbarnie. Można jednak podejmować także i w nich działania podobne do działań w naszym zakładzie, a więc mające na uwadze uzyskanie właściwej struktury organizacyjnej, racjonalizacji zatrudnienia i obniżki kosztów wytwarzania.

„Echo”: — Jak uwarunkowania produkcji-handlowe wpłyną na sprawy zatrudnienia i płac?

Mgr B. Grzesik: — Sprawy te były omawiane już np. na spotkaniach ze związkowcami, które były przecież relacjonowane w „Echu”. Generalnie jednak stwierdzić należy, iż podjęto szereg działań racjonalizujących zatrudnienie. Myszę jednak, iż na dziś mamy sytuację taką, że nie przewidywane są grupowe zwolnienia z pracy. Nie mamy zamiaru forsować bezrobocia. Przynajmniej obe-

enie. Nie mogę być prorokiem i stwierdzić, że tak będzie aż do końca roku.

Obecnie utrzymujemy w zasadzie dalej blokadę przyjęć do pracy — poza przypadkami powrotów z urlopów marniejszych. Natomiast dążymy do dalszego wzmacniania oddziałów produkcyjnych, zwłaszcza tych, gdzie występuje praca akordowa, osobami przesuwającymi z pracy biurowej lub pośrednio produkcyjnej. Rozważane są dalsze posunięcia w zakresie racjonalizacji zatrudnienia mające na celu uzyskanie lepszych efektów organizacyjnych i ekonomicznych. W perspektywie są też działania zmieniające strukturę naboru — już w roku szkolnym 1990/91 nastąpi zmiana profilu kształcenia w Zespole Szkół Zawodowych polegająca na zmniejszeniu ilości klas zawodowych przy równoczesnym zwiększeniu liczby klas liceum zawodowego.

Wiadomo, iż od lutego nie ma już indeksacji indywidualnej, natomiast przepis prawny reguluje indeksację funduszu płac w przedsiębiorstwie. Jeszcze w styczniu podjęta została decyzja o zwiększeniu wysokości dodatków stażowych, dodatków za pracę w porze nocnej i w warunkach szkodliwych, a także odpraw emerytalnych, rentowych i nagród jubileuszowych. Jest to związane ze zmianą wysokości najniższego wynagrodzenia (służącego za wskaźnik) do poziomu 120 tys. zł. Fundusz płac wzrośnie w związku z tym o około 220 mln złotych. Raz jeszcze chciałbym podkreślić, iż chcemy utrzymać obecną kadry zawodową i nie dopuścić — jak tylko długo będzie to możliwe — do grupowych zwolnień pracowników.

„Echo”: — Panie dyrektorze, publikowany w „Polityce” artykuł Leszka Mazana na temat powrotu „Baty” także do Polski wzbudził różne nadzieje. Krąży też w zakładzie plotki, a wśród nich i taka, że przedstawiciel firmy „Bata” prowadził już z PZPS „Chelmek” rozmowy zakończone fiaskiem, gdyż miał podobno zażądać zmniejszenia zatrudnienia i zwiększenia wydajności przed sfinalizowaniem ewentualnych dalszych rozmów. Ile jest w tym prawdy?

Mgr B. Grzesik: — Mogę jedynie potwierdzić fakt, iż przedstawiciel tej firmy wyraził za pośrednictwem radcy handlowego Ambasady Polskiej w Kanadzie

PROBLEMY SZWALNI JAWORZNO

Skórkiewicz ze zmiany „C”, Ewa Bolesła ze zmiany „D”.

25 lat pracuje portierką Stanisława Mantyka — łącznikiem między zakładem PZPS „Chelmek” a szwalnią Jaworzno są nasi kierownicy zakładu. W

dnio w którym ja byłam — towar wozili Mieczysław Miklas... no i nie byłoby pełnego obrazu gdybym nie wspomniała o młodych uczennicach — aż 22-dwu, ochrone zakładu i dobrze pracujących mężczyznach mechanikach i elektry-



Pracownice jaworznińskiej szwalni (od lewej): WŁADYSŁAWA BŁASZCZUK oraz IRENA MADEJSKA.

Fot. J. Kojan

kach: Bolesław Domagala, Konstantyn Opitka, Andrzej Trzepak i innych ze Sp-ni Remontowo-Budowlanej z Łuszwie.

Ważne jest żeby... ta trzecia hala stała pod dachem tak jak było planowane skoro już tyle zrobiono... ta szwalnia przecież była właśnie zbudowana dla kobiet Jaworzno, bo nie było dla nich odpowiedniej pracy w tym kopalnianym mieście, a zatem placówka ta jest przez władze miasta doceniana, ale nie zaspokojono np. dziur w drodze, bo teren należy do kopalni „Komuna Paryska”. Z modernizacją szwalni wszyscy wiązali i wiążą duże nadzieje... w końcu to miało być sto nowych miejsc pracy. A tymczasem... jedna hala szyjąca cholewki dla Australii i na kraj stała pusta w pierwszych dniach lutego br. Pracownicy musieli pójść na przymusowy urlop dwutygodniowy, bo magazyny zapchane obuwem. Handel nie ma zamówień... Ludzie wydają wszystkie pieniądze na jedzenie. A tymczasem nasza jaworznińska szwalnia wykonuje 1/5 produkcji planu PZPS „Chelmek” i 90 proc. kosztów dla KK. Ta szwalnia musi egzystować... nadal i rozwijać się!!!

Krystyna Tyszkiewicz

(CIAŁ DALSZY ZE STR. 1)

rynku, gdyż nie mamy jeszcze do czynienia z rynkiem klienta, trudno też mówić, by był to typowy rynek producenta.

Rzecz jasna, że nie bez wpływu pozostała sprzedaż obuwia, również tego z „Chelmka”. A przecież nie tak dawno staliśmy w kolejkach po chelmeckie kozaki. Dzisiaj z kolei jesteśmy świadkami obniżki cen obuwia. Mało, od 5 lutego czasowo została wstrzymana produkcja półbutów męskich (Desma), półbutów męskich i młodzieżowych (Werny) i pantofli domowych. Dlaczego? Otóż w styczniu nasi kontrahenci wstrzymali umowy, a część zupełnie z nich zrezygnowała. Głównie dotyczy to WPHP i WZSR. Handel przechodzi obecnie reorganizację i pewnie jest, że nie obejdną się przy tym bez drażliwych cięć np. WPHW we Wrocławiu utraciło 50 procent swoich sklepów. Największy wpływ jednak miał duży wzrost oprocentowania kredytów, który wyraźnie ograniczył możliwości płatnicze handlowców. W tym całym dla nas nieszczęściu, szczególnie jest to, że udało nam się jeszcze w styczniu sprzedać 350 tys. par butów, w tym 157 tys. na eksport. Nie ma kłopotów ze sprzedażą gumy i wótrnej skóry, za którą otrzymaliśmy 27 mld zł. Niestety brak nabywców na podeszwy PU, a także na podeszwy z pras Desmy.

CZYŻBY RYNEK KLIENTA?

Co zatem robić? Czy może oddać obuwie do sprzedaży komisowej? Jest to pomysł, który się rozpatruje, ale ryzyko w tego przypadku posunięciu jest duże. Kolejnym wyjściem jest obniżka cen. Jednak przy przecenieniu funkcjonuje bariera nie do przejścia — wysokie ceny surowców. O ile więc można jeszcze obniżyć ceny butów wykonanych ze skór, które zakupione zostały jeszcze w tamtym roku, o tyle obecne ceny wyraźnie krapują takie działania. Nie ma się co ludzi — skóry będą droższe np. 1 kg skór surowych kosztuje 23 tys. zł, wet-blue 33 tys. zł + 15 proc. cła, crust za 1 m² 18,5 dolara (ceny obowiązujące pod koniec stycznia). Koszt wet-blue, a właściwie obowiązek opłaty celnej jest nieco nielogiczny, gdyż sprowadzenie częściowo obróbianych skór eliminuje w dużej części konieczność obróbki w kraju, to z kolei wiąże się z ochroną środowiska.

Sytuacja, jak nigdy wymaga bardzo elastycznych posunięć. Trzeba też mieć nadzieję, że warunki kredytowania i tak już złagodzone, staną się na tyle opłacalne, iż problemy ze sprzedażą obuwia skończą się jak najrybciej. (eka)

MGR. BRONISŁAWEM GRZESIKIEM

zainteresowanie wejściem swej firmy do Polski i nawiązaniem kontaktów z dawnymi zakładami „Baty”. Dyrekcja zakładu wyraziła zgodę na spotkanie w styczniu br. Uprowadzając dalsze działania pisała o tym m.in. „Gazeta Krakowska”. Do tej pory jednak przedstawiciel firmy nie przybył i do spotkania nie doszło.

Tyle jest ziarna prawdy w krążących plotkach, cała reszta jest już normalnym zmyśleniem.

„Echo”: — Czy jest więc możliwe, jeśli rozmowy z firmą „Bata” nie zostaną dalej prowadzone, wejście innej firmy zachodniej w kooperację z naszym zakładem, wejście w spółkę z przedsiębiorcą zachodnim lub inna forma przyciągnięcia kapitału?

Mgr B. Grzesik: — Mówiłem, iż pracujemy obecnie w warunkach pewnej konkurencji pomiędzy przedsiębiorstwami i to także musi mieć wpływ na to, co mówimy i piszemy. Wprawdzie zało-

ga powinna otrzymać możliwie szeroką informację, to ujawnienie przedwczesne projektów znajdujących się wstępnych dopiero fazach realizacji czy wręcz w fazie rozmów wstępnych może spowodować ich fiasko. Pomysł, który wyszedł od nas mogą przejąć inni. My w takiej sytuacji działalibyśmy przeciwko podobnie obliżującemu nas przede wszystkim interes firmy.

Myślę, iż nie jest tajemnicą — o czym już zresztą wcześniej pojawiła się informacja w „Echu” — że finalizowana jest sprawa spółki z udziałem kapitału zewnętrznego, której działalność skierowana będzie na produkcję opakowań. Jest to spółka, której udziałowcem będzie też „Skórimpex”. W perspektywie myślimy o uruchomieniu produkcji zakładek i podopieczew. To jednak może mieć miejsce, gdy ruszy produkcja w zakładzie wtórnej skóry. Będziemy starali się więc sprzedać produkt przetworzony (zakładki) zamiast materiału podstawowego. Przyniesie to lepsze efekty eko-

nomiczne. To jednak jeszcze sfera projektów.

Myślimy też o przyciągnięciu kapitału zagranicznego. Mielimy szereg ofert m.in. na współpracę w różnej formie, spółkę joint-venture oraz kooperację. Analizujemy te propozycje by wybrać najbardziej korzystne. Powinniśmy wykorzystać przede wszystkim posiadane już budynki i wyposażenie, nie chcemy wchodzić w te formy współpracy, które wymagają kosztownych inwestycji (konczymy przecież już jedną, nie możemy dopuścić do „przeżrzenia koniunktury”) lub zakupów maszyn, których koszty zwróci się po kilkunastu lub kilkudziesięciu latach. Interesują nas działania przynoszące realne korzyści w bliższej perspektywie. Jeśli będziemy już prowadzić konkretne działania w tym zakresie to cała załoga będzie o nich poinformowana. Także o korzyściach. Nie przedziew jednak, jak wówczas, gdy ujawnienie takiej informacji nie zagrozi realizacji przedsiębiorstwa.

„Echo”: — I jeszcze jedno pytanie. W jakiej fazie jest projekt spółki pracowniczej? Czy są perspektywy wpro-

wadzenia akcjonariatu pracowniczego jeszcze w tym roku?

Mgr B. Grzesik: — Nasi specjaliści przystąpili już do opracowania alternatywnych projektów akcjonariatu pracowniczego i przekształcenia zakładu w tym kierunku. Prace nasze hamuje jednak brak formalnej regulacji prawnej, a raczej informacja, iż regulacja taka jest opracowywana przez ekspertów rządowych i sejmowych oraz wkrótce stanie się przedmiotem sejmowej dyskusji. Po wejściu w życie formalnych uregulowań przyspieszymy prace nad naszym projektem. W dalszej kolejności poddany zostanie pod dyskusję załogę zakładu.

Można by powiedzieć już teraz więcej na ten temat, ale liczę się z tym, iż przyjęte przez władze centralne rozwiązanie może w znacznej mierze zmienić nasze projekty. Mam nadzieję, iż jeszcze w tym półroczu będziemy mogli sfinalizować sprawę.

„Echo”: — Serdecznie dziękujemy za rozmowę.

Rozm. P. Orlik

A MOŻE ZOSTAĆ OBUWNIKIEM



Właściwie to o reklamę naboru do szkół powinny się bardziej martwić licea ogólnokształcące, nie dające przecież konkretnego zawodu. Wobec prawdopodobieństwa bezrobocia, w którym, jeśli dać wiarę, w najgorszej sytuacji będą osoby wykonujące do tej pory pracę określaną jako umysłowa, szkoły przygotowujące wykwalifikowanych pracowników mogą być spokojne. Niemniej jednak, wzorem lat poprzednich informujemy, że:

Zespół Szkół Zawodowych im. J. Kilińskiego w Chełmku ogłasza wpisy na rok szkolny 1990/91.

Zasadnicza Szkoła Zawodowa przy PZPS „Chełmek” szkolić będzie w następujących zawodach: obuwnik, mechanik maszyn i urządzeń, ślusarz, elektromechanik. Nauka trwa 3 lata. W tym okresie przysługują uczniom wynagrodzenie określone Kodeksem Pracy (dział IX) w wysokości: klasa I — 17.100 zł, klasa II — 22.800 zł, klasa III — 38.000 zł (najniższe wynagrodzenie obowiązujące w gospodarce narodowej, praktyczna nauka zawodu realizowana w wydziałach bezpośrednio produkcyjnych) oraz premia za pozytywne wyniki w nauce do 20 proc. miesięcznie. Ponadto uczniowie otrzymują nagrodę z funduszu zakładowego, a także następujące świadczenia: bezpłatne podręczniki, bezpłatne ubiór, bezpłatne posiłki regeneracyjne, stypendia fundowane. Uczniowie szkoły mogą zostać dziewczętami i chłopcy, którzy posiadają świadectwo ukończenia 8 klas szkoły podstawowej oraz zaświadczenie lekarskie stwierdzające przydatność do zawodu. Absolwenci tej szkoły otrzymują tytuł wykwa-

lifikowanego pracownika i mogą kontynuować naukę w Technikum dla Pracujących.

Technikum Przemysłu Skózanego dla Pracujących posiada dwa wydziały: obuwniczy i mechaniczny. Nauka w technikum trwa 3 lata. Przyjmowani będą absolwenci (pierwszeństwo mają absolwenci ZSZ przy PZPS „Chełmek”). Ukończenie technikum daje tytuł technika technologa oraz prawo wstępu na wyższe uczelnie.

Technikum Przemysłu Skózanego — młodzieżowe szkoły w specjalności obuwniczej przemysłowej. Nauka trwa 4 lata. Bliższe informacje w sekretariacie szkoły, codziennie godz. 8.00 — 15.00, tel. Chełmek 611-72. Podania należy składać na adres Zespół Szkół Zawodowych im. J. Kilińskiego, 32-580 Chełmek, ul. Krakowska 18. Termin składania podań do ZSZ do 31 lipca, do technikum do 31 maja 1990 r.



Fotografie prezentują sceny z życia uczennic Zespołu Szkół Zawodowych w Chełmku mieszkających w internacie ZSZ.

Fot. Jolanta Kocjan

...to dobrze pojęte wykorzystanie czasu pracy zawsze obowiązywało w akordzie. Nie brak takich stanowisk u nas w różnych etapach produkcji buta. Mamy świetnych pracowników, którzy wiedzą, że czas to pieniąż i jest to postawa właściwa.

Doświadczony pracownik akordowy ma tak obliczone ruchy i tak jest zgrany z maszyną, że stanowią jedno. Do takich pracowników należą BOLESŁAW BARTYZEL (rocznik 1943), pochodzący z Lanckorony, syn kawalerzysty — żołnierza z 8 Pułku Ułanów z Krakowskiej Brygady Kawalerii. Ojciec pana Bolesława, Franciszek, szczęśliwie wrócił z kampanii 1939 roku (coraz częściej zwana wojną obronną) do domu, ożenił się z Eleonorą i... na świat przyszło troje dzieci: Bolesław, Jan i Elżbieta. W roku 1962 najstarszy z tej trójki Bolesław poszedł na swoje i rozpoczął pracę w naszej chelmeckiej firmie. Początkowo zamieszkał w hotelu pracowniczym i pracował jako siekacz wierzchołów (konkretnie — tekstyliu). W latach 1972—74 uczył się, a następnie został absolwentem naszego Technikum Obuwniczego.

Cóż nadto? Długo z żoną Danutą czekali na mieszkanie. Mają spółdzielcz

w Oświęcimiu. Dziś państwo Bartyzelowie są młodymi dziadkami, mają wnuczkę Angelę, córeczkę młodszego syna Jerzego, który jest mechanikiem w KWK „Piast”. Młodzi mieszkają z rodzicami. Starszy syn Robert także pracuje w KWK „Piast”, jako elektryk. Żaden jednak nie wybrał obuwniczej drogi swego ojca...

Bolesław Bartyzel od początku swej pracy w Chelmku należał do związków zawodowych. Obchodził już jubileusz 25-lecia pracy zawodowej. Posiada odznakę Zasłużonego Pracownika Przemysłu Lekkiego oraz Medal 40-lecia. Lubi swoją pracę i szanuje ją, nawet... nie przyjął proponowanej mu funkcji mistrza.

(Ty)



W zakładach garbarskich mimo ciężkich warunków produkcji także kobiety. Jedną z nich jest BOŻENA TROJAN zatrudniona w Zakładzie Garbarskim w Jawornie-Szczakowej.

Fot. J. Kocjan

Znów podjęto próby kradzieży

Mimo czasowego zmniejszenia produkcji, mimo postępu niektórych wydziałów są jeszcze w zakładzie osoby — do tej pory nie zidentyfikowane (czytaj — nie złapane na gorącym uczynku) — usiłujące doraźnie podreperować własną kiesę kosztem nas wszystkich. W ostatnich dwóch tygodniach w pojemnikach na śmieci i inne odpady znaleziono m.in. kilka szpul nici, około 15 par spodów i elementy wierzchołów umożliwiających uszyć 6—7 par obuwia typu eksportowego. To sporo, jak na krótki okres czasu.

A ilu podobnych „lupów” nie udało się odzyskać?

(Bej)

Myślenie ma przyszłość a bezmyślność...

Czasem drobiazgi mogą utrudniać życie. Na początku drugiego tygodnia lutego podczas przerwy śniadaniowej, gdy w stołówce hali nr 13 zgromadziło się sporo osób... w drugiej części tej sali rozpoczęto sprzątanie. Chmura kurzu miała „uprzyjemnić” spożywanie posiłku. Ot, zwykła bezmyślność.

A my się potem dziwimy, że niektórzy wolą zjadać swoje śniadania bezpośrednio przy stanowisku pracy.

(Jer)

O przewozach pracowniczych

Sprawa likwidacji niektórych linii przewozów pracowniczych w naszym zakładzie oraz zapowiedź dalszej ekonomizacji tych przewozów wywołała nieco kontrowersji, a także pewne sprzeciw osoby najbardziej zainteresowanych. Trzeba jednak przyznać, iż działania te w PZPS „Chelmek” są jeszcze stosunkowo korzystne dla wszystkich zainteresowanych.

Opierając się na ostatnich numerach „Konfrontacji” pisma słupskiej „Alki” pragniemy przedstawić jak ten problem rozwiązała słupscy obuwnicy. Otóż nie likwidowano dowozów jednakże w styczniu pracownik płacił już 60 proc. wartości przejazdu (przy 40-proc. dopłacie zakładu). W lutym płacił już 70 proc. kosztów, w marcu — 80 proc., kwietniu — 90 proc., a od maja zakład przestaje w ogóle dopłacać do przewozów pracowniczych. Tak więc stwierdzając „Konfrontację”, że jeśli koszty przewozów utrzymywałyby się na obecnym poziomie to pracownik, który za dowóz do pracy płaci jeszcze 44.400 zł na najdłuższej trasie dowozowej to już w marcu zapłaci 64.000 zł, kwietniu — 71.400 zł, a w maju aż 79.290 zł. Oczywiście o ile nie wzrosną w tym czasie koszty eksploatacyjne. W słupskiej „Alce” pracownicy dojeżdżający do pracy stanowią ok. 20 proc. załogi. W grudniu koszt ich dowozów zamknął się kwotą mln złotych, w styczniu prawdopodobnie około 100 mln złotych.

Wydaje się, że tak drastyczne działania naszych było nie było konkurentów na rynku mogą i nas, i inne przedsiębiorstwa prędzej czy później zmusić do podobnych działań.

(Este)

Polityka cenowa w ocenie OPZZ

W wydawanym przez OPZZ „Przeglądzie Wydarzeń Związkowych” nr 3 znalazła się m.in. ocena aktualnej polityki cenowej. Dla jej zobrazowania posłużono się relacją cen z grudnia 1989 roku w stosunku do cen z grudnia 1988 roku. Jak stwierdzono: „Ceny detaliczne wzrosły o 640 proc. Ceny żywności — średnio o 878 proc., w tym cena pieczywa i cukru wzrosła 17-krotnie, mięsa wieprzowego ponad 18-krotnie, a wotowego 4,5-krotnie. Ceny leków wzrosły prawie 16-krotnie, paliw ponad 11-krotnie, obuwia 7-krotnie. Nakład gazet zmalał o ponad 10 proc., a ceny wzrosły 10-krotnie. (...) Ujemne tendencje, w tym deprecjacja wynagrodzeń realnych, tak widoczne w ub. roku nabrały zdecydowanego przyspieszenia w styczniu. Absolutnie niewiarygodne są wszelkie liczby prezentowane przez rząd, a dotyczące przewidywanego spadku stopy życiowej”.

Tyle dość obszernego cytatu. Podajemy bez komentarzy, chociaż... niektórzy z tych liczb też wydają nam się nieco trudne do sprawdzenia.

(Res)

Kto dostał mieszkanie?

Pisaliśmy już o postanowieniach pierwszego w tym roku posiedzenia Zakładowej Komisji Mieszkaniowej, ale w związku pytaniami czytelników uzupełniamy tamtą informację o podanie nazwisk pracowników, którym przydzielono mieszkania. I tak — z zamiany skoryzowali: Krystyna Tobczyk (oddz. 910), Krystyna Szwandt (714), Janusz Olszewski (720).

Na liście przydziału mieszkań na rok 1990 znaleźli się: Barbara Krygier (440), Adam Szwosowski (316), Zofia Nowak (010), Genowefa Salwin (renc), Mirosław Katana (410), Elżbieta Krupka (921), Janusz Olszewski (720), Krystyna Szwandt (714), Marek Kysiak (725), Dorota Sroka (ES), Grażyna Trykowska (EG), Dariusz Uroda (441), Krystyna Knapczyk (422), Barbara Kornaś (447), Urszula Jakóbczyk (441), Adam Kobiata (313), Marian Hendzlik (TZ), Ewa Borkim (449).

(x)

Jaka przyszłość czeka Klub Sportowy „Chelmek”

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 8)

„Echo”: — Jak jednak Klub może się utrzymać?

J. Dziurzyński: — Na klub pracują przykładowo dwa klubowe autobusy. Myślimy też o większym ich wykorzystaniu, pewnym uproszczeniu. Myślimy o urządzaniu podczas imprez sportowych na stadionie różnych imprez towarzyszących np. kiermaszy handlowych (może nawet obuwia...), pragniemy przy współpracy z Gminną Spółdzielnią uruchomić punkt sprzedaży różnych produktów spożywczych podczas imprez. Przyjmowaliśmy zlecenia na organizację obozów kondycyjno-treningowych. Nie stosujemy też — chociaż w przeszłości miały miejsce podobne wypadki — „zakupu” zawodników, co jest kosztowne i przynosi nie zawsze oczekiwane efekty. Opieramy się wyłącznie na własnej kadry. I to jest właściwy kierunek rozwoju.

„Echo”: — Jakich więc czysto sportowych efektów mogą oczekiwać kibice?

J. Dziurzyński: — Wszyscy zdawali sobie chyba sprawę z tego, że nie stać nas na pierwszą ligę, wysoki wyścig. Stać nas na pewno na osiągnięcie przyzwoitych wyników w lidze, w której występują obecnie nasze zespoły. To jest naszym celem, jeśli mowa o wyścigu. Podkreślić należy działalność szkoleniową klubu. Prowadzimy dwie drużyny juniorów oraz trampkarzy. Nigdy nie mamy kłopotów z naborem młodzieży. Wyniki w tych kategoriach wiekowych rokuja dobre nadzieje na przyszłość. Wypełnienie czasu dużej grupy młodzieży poprzez właściwe zajęcia sportowe, poprzez kulturę fizyczną odpowiednio ukierunkowaną to słuszne działanie klubu w małym środowisku. Pragniemy także przypominieć dawną formułę klubu. Był on kiedyś nie tylko klubem czysto sportowym, ale i miejscem spotkań towarzyskich, integrowało całe rodziny, sporą część mieszkańców. Do tej formuły chcielibyśmy nawrócić.

„Echo”: — Jak wynika z tej rozmowy, Klub nie ma jednak poważniejszych trudności?

dzili do harcówki dzieci nawet nie należące do naszej organizacji pograć sobie w tenisa lub inną grę.

Od kiedy w harcówce działają przy GOK zespoły młodzieżowe dzieci nie mają wstępu na dużą salę, ponieważ dorasta młodzież nie dopuszcza ich do stołu, a często notuje się wypadki zabrania rakietki i piłeczki. Chcielibyśmy nadmienić, że właśnie po tej młodzieży znajdują się pod Domem Harcera butelki po wodzie i winie oraz niedopalki papierosów. Pamiętajmy, że czuwa nad nimi instruktor płatny przez GOK.

Dom Harcera był budowany z myślą o dzieciach i młodzieży szkół podstawowych. Uważamy, że dla młodzieży szkół zawodowych i średnich obiektów na dyskoteki w Chelmku jest wystarczająca ilość. Pozostawiamy Dom Harcera dla młodzieży szkół podstawowych. Niech się kształtują charakter tych najmłodszych bez wpływu tych starszych, którym tak zależy na rozwoju w Chelmku kultury opartej na dyskotekach itp. imprezach.

Autor wspomnianego artykułu nie miał odwagi podpisać się, widocznie nie jest świadkiem tego co dzieje się w harcówce i nie należy do grupy, która budowała „harcerską przystań”.

Komendant Hufca ZHP Chelmek
hm. Barbara Kania

Od redakcji: Wzruszyłbym się łosem „bezdolnych” harcerzy, gdyby nie kilka

Renta dla Wehrmachtu?

Szóstego lutego radiowęzeł serwując informację o prawie pracy przekazał, iż do okresów zaliczanych do renty należy m.in. okres „służby w Armii Czerwonej oraz armiach sojuszniczych” nie precyzując tego bardziej szczegółowo. Czy wobec tego okres służby w niemieckim Wehrmachcie w okresie pomiędzy upadkiem II Rzeczypospolitej, a napadami Niemiec na ZSRR zalicza się do renty? Przecież Wehrmacht i Armia Czerwona były wówczas armiemi sojuszniczymi?

Może warto przestać korzystać w audycjach radiowej z biuletynów Krajowej Agencji Robotniczej, które nie są w pełni wiarygodne?

(Dream)

Obuwnicze kłopoty

Problemy ze zbytem obuwia mają także i inni producenci. Jak podają „Konfrontacje” (gaz. zak. słupskiej „Alki”) — w PZPS „Alka” zalegało magazynu w styczniu br. 225 tys. par obuwia, na które nie było odbiorców.

BUTY NADAL W CENIE

Zbyt obuwia napotyka już na krajowym rynku często na spore trudności. Przynajmniej na styku handel — przemysł. Natomiast na różnych targowiskach krajowych zbyt nadal jest spory. Przykładowo w styczniu na warszawskim stadionie „Skry” obuwia było sporo i miało ono powodzenie. Nie było to jednak obuwie krajowe lecz włoskie i niemieckie (z RFN), dość sporem zainteresowaniem cieszyło się także zbliżone wzorniczo do RFN-owskiego, lecz znacznie tańsze obuwie z NRD. Ceny wahały się w granicach 150.000 —

1.200.000 zł. Przeciętna cena obuwia tzw. całorocznego prod. RFN mieściła się w granicach 475.000 zł, damskich kozaczków od 500.000 zł wwyż.

W Krakowie i Katowicach, a także Gliwicach spotyka się na targowiskach także obuwie krajowe (m.in. z „Chelmką”), przy czym największy zbyt osiąga ją kozaczki z „Syreny” oraz „Rado-skórą”. Decyduje przede wszystkim kształt obcasa (szpilka) oraz kolorystyka (białe są droższe i chętniej nabywane). To jednak daje do myślenia...

(Bea)

J. Dziurzyński: — Formułę klubu uważamy za otwartą. Były w przeszłości różne sekcje. Jeśli znajdzie się grupa zainteresowanych możemy podjąć działalność także w innych sekcjach. Nie może to być jednak działanie sztuczne, działanie „na siłę”. O tym, że nie daje to rezultatów przekonaliśmy się przecie niedawno w przypadku sekcji piłki ręcznej kobiet. Natomiast imprezy typu rozrywkowego będzie raczej prowadzić nie klub, lecz bardziej wyspecjalizowana w tym kierunku jednostka, jaką jest Zakładowy Ośrodek Kultury i Informacji. ZOKI dysponuje kadrą zawodową umożliwiającą organizację imprez masowych, klub — ma tylko działaczy społecznych.

„Echo”: — Dziękujemy za rozmowę.

HARCÓWKA?

faktów. Otóż pomiędzy artykułem dotyczącym harcówki, a odpowiedzią pani harcmistrz odbyło się posiedzenie Rady Narodowej, podczas którego Naczelnik Miasta i Gminy zaprezentował pismo, w którym harcerstwo prosi o budynek na własność, gdyż pragnie w nim... prowadzić działalność gospodarczą. Czy pani harcmistrz pisząc swoją odpowiedź nie wiedziała o tym? Czy może sądziła, że będąc mieszkańcem Chrzanowa, a nie Chelmska, nie jestem o tym poinformowany? Przykro mi pisać takie słowa, ale naprawdę nie lubię faryzeizmu w polityce. A tak niestety pismo to mogę określić!

Niezależnie jaka działalność gospodarcza będzie w budynku prowadzona, będzie się jednak kląć z podstawową działalnością harcerską. Gdzie te dzieci ze szkół podstawowych będą odbywać swoje zbiórki — w warsztacie, magazynie warsztatowym czy bliżej tego warsztatu? Coś tu brzydko pachnie...

Nia chcę obrażać pani harcmistrz, ani innych działaczy, którzy być może pełni dobrej woli podejmują takie a nie inne decyzje. Wiem jednak, że w wielu miejscowościach grupy sprytnych „biznesmenów” wykorzystywały już szlify organizacji społecznych takich jak ZHP czy ZSMP dlatego tylko, by płacić mniejsze podatki, uzyskiwać niższe czynsze itp. Wyobraźmy sobie, że budynek pozostanie miejski — wówczas rzemieślnik za jego dzierżawę zapłaci po 2.500 zł za m², a rzemieślnik działający

pod płaszczykiem ZHP tylko 750 zł za m². Czy warto więc uwłaszczyć harcerzy? Jaki jest w tym interes miasta?

Jeszcze jedno — od pewnego czasu GOK zaczął właściwie prosperować zarówno jako koordynator działań kulturalnych, jak i współorganizator imprez kulturalnych (w tym także różnych kursów). Czy więc właśnie teraz należy go „zarządzić”? Nie brońmy konkretnych osób, brońmy samej idei.

Jeśli zaś wkładem pracy i wkładem finansowym mierzyć prawa do budynku — jak na sesji stwierdził Naczelnik — harcerze wnieśli w pieniądzu i pracy wkład rzędu 1/6 wartości budynku. Moralnie największe prawo do budynku ma chyba PZPS „Chelmek”. Ten zakład poniósł największe koszty, jego pracownicy (nie tylko społecznie) najczęściej pracowali przy tej budowie. No, ale to już na marginesie.

Od 15 lat pracuję w Chelmsku i widzę, iż coraz mniej harcerstwo znaczy w życiu dzieci i młodzieży, coraz więcej harcerskich działań zanika. Są przypadki, iż dopiero po zakwalifikowaniu na obóz harcerski dziecko wstępuje do ZHP. Tak bywało w poprzednich latach, nikt chyba nie zaprzeczy... Proponuję więc kompromis — niech najpierw harcerze znów przekonają nas wszystkich, że są organizacją prężnie działającą, potrzebną środowisku. Później dopiero będzie sprawiedliwe. I niech to uwłaszczenie nie dokonuje się „kuchennymi schodami”, jak tego próbowano dokonać na ostatniej sesji...

P. Orlik

Polityka i sprawy aktualne w opinii KPN

Przebywałem niedawno w Chelmsku Zygmunta Lenka. Obszaru Krakowskiego Konfederacji Niepodległej. W długiej rozmowie z przedstawicielami chelmskiego środowiska zaprezentowałem poglądy i opinie swojej partii politycznej na różne kwestie aktualnego stanu polskiej polityki i gospodarki oraz perspektyw na najbliższy okres. Trudno streścić tak wiele w stosunkowo krótkim materiale, dlatego też prezentujemy niejako hasłowo główne tezy.

Konfederacja Polski Niepodległej jest największą partią polityczną polskiej opozycji. Nawiązuje w swoich programach i działaniach do tradycji oraz spuścizny Józefa Piłsudskiego (pisaaliśmy o tym w poprzednich numerach). Obecnie bardzo realistycznie ocenia sytuację polityczną.

Obecna władza Rzeczypospolitej nie jest władzą wybraną w pełni demokratycznie, jest wynikiem „okrągłego stołu” czyli porozumienia elit byłego establishmentu komunistycznego i „Solidarności”. Wynik tej umowy niejako programowo wyeliminował z gry inne ugrupowania polityczne. Mają one teraz swoją wielką szansę w wyborach samorządowych. KPN — jak i szereg innych ugrupowań opozycji pozaparlamentarnej — nie pragnie całkowitego przejęcia władzy. Chce jednak zaznaczyć swoją

obecność w taki sposób, by (przy współdziałaniu z innymi siłami Forum Demokratycznego) kontrolować skutecznie działania władzy. Negatywnie ocenia partię nowej lewicy będącą spadkobiercą byłej PZPR. Są to przecież partie organizowane przez tych samych ludzi, a zwłaszcza przez ten sam aparat, z jakim mieliśmy do czynienia przez tyle lat. Trudno uwierzyć w czystość ich intencji oraz autentyczność zmian ideologii i metod działania. Z pewnym sceptycyzmem KPN patrzy na PSL-Odrodzenie i SD, które wprowadziły poszukiwanie nowego oblicza, zmieniając swój aparat i hasła. Czy jednak te zmiany pozwolą w pełni zapomnieć o ich roli w minionym okresie? Czas pokaże. Startując jednak w wyborach samorządowych powinni odnaleźć ludzi nie skompromitowanych w swych szeregach, ludzi wiarygodnych dla wyborców.

Trzeba także nadal dążyć do zlikwidowania nadmiernych różnic pomiędzy partiami politycznymi. Stare partie i ich pogrobowcy są w zbyt dobrej sytuacji gospodarczej, propagandowej itp. Trudno jest nowym partiom przebić się do społeczeństwa, mając zbyt mało środków, a czas jest już krótki. Rząd powinien zniwelować te nadmierne różnice, wynikające z zawłaszczenia majątku państwowego przez komunistów i ich kolaborantów.

W kwestii narodowej Konfederacja nie forsuje hasel wybujałego nacjonalizmu. Uznaje i akceptuje prawa mniejszości narodowych do własnych szkół, kultury i rozwoju narodowego. Jednak nie może się to dokonywać kosztem narodu polskiego. Chcemy ich traktować tak, jak chcielibyśmy, aby traktowani byli Polacy np. na Zaoziu czy Litwie. Nie powinno być jednak żadnych specjalnych preferencji dla mniejszości narodowych z tego tylko tytułu, że są mniejszościami.

Sprawy gospodarcze oceniamy są nie najlepiej. Według opinii Konfederacji nie wyszliśmy jeszcze ze sfery dyktatu Wschodu, a już poddał się bezkrytycznie dyktatowi zachodniej finansjery. Dowodem chociażby plan Belcerowicza. Czechosłowacja i Węgry (zwłaszcza Węgry) uzyskały pomoc nie przyjmując bezwarunkowo dyktat Zachodu, lecz wynegocjowały pomoc na bardziej dostosowanych do ich realiów warunkach. W tych krajach nie doprowadzono do pauperyzacji społeczeństwa. Należy też w aktualnej sytuacji dobrze zastanowić się nad prywatyzacją gospodarki. Powinna nastąpić, gdyż sektor prywatny działa bardziej ekonomicznie, ale nie może to być wyprzedz — za bezcen! — majątku narodowego obcemu kapitałowi. Nie możemy być we własnym kraju jedynie wykonawcami poleceń. Mamy też niewykorzystane rezerwy w budżecie — można do nich sięgnąć zmniejszając wydatki na utrzymanie nadmierne rozbudowanego aparatu pionu MSW, ograniczając liczebność i koszt utrzymania armii oraz wydatki na utrzymanie sil zbrojnych ZSRR na terytorium polskim.

Są to oczywiście tylko niektóre i to skrótkowo przedstawione opinie Konfederacji na temat aktualnej sytuacji kraju. Nie przeczę jednak, iż są to hasła bardzo chwytliwe i gwarantujące KPN sukces polityczny w wyborach samorządowych. (Bej)

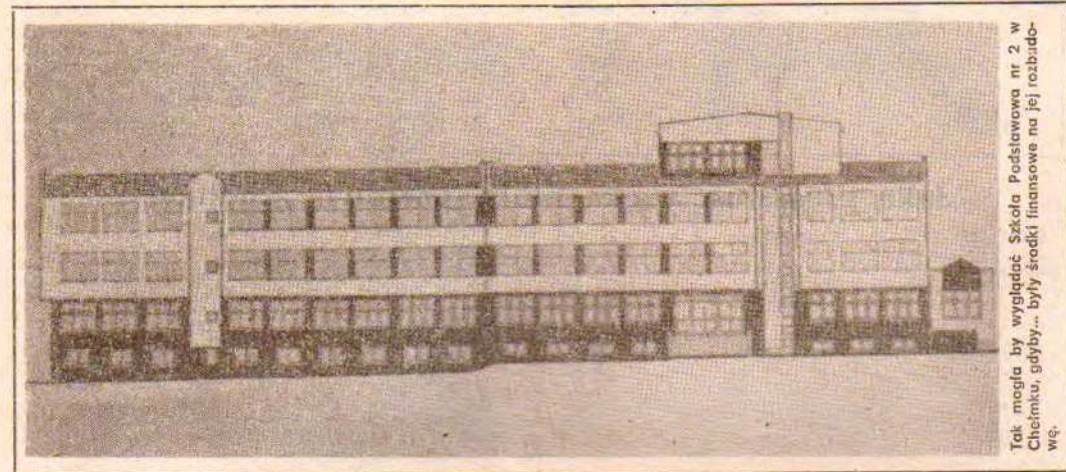
ZIAZD KOMBATANTÓW

Członkowie Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej (a w chrzanowskim Kościele SZAK jest też kilka osób z Chelmska) spotykają się na Okręgowym Zjeździe Stowarzyszenia w Katowicach 24 lutego br. W spotkaniu uczestniczą przedstawiciele wszystkich Kół SZAK z terenu Śląska i Podbeskidzia. (D)

Polityczna alternatywa

W styczniu w Poznaniu ugrupowania polityczne opozycji pozaparlamentarnej podpisały porozumienie o współpracy w wyborach samorządowych. W lutym podobne porozumienie podpisały w Zielonej Górze takie partie jak — Chrześcijańsko-Demokratyczne Stronnictwo Pracy, Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe, Konfederacja Polski Niepodległej, Partia Republikańska i Unia Polityki Realnej. Porozumienie to nazwane zostało Forum Demokratycznym i jest polityczną alternatywą w wyborach samorządowych dla Komitetów Obywatelskich oraz nowej lewicy.

Wprawdzie nie mamy tak ozwianego życia politycznego, ale...



Tak mogła by wyglądać Szkoła Podstawowa nr 2 w Chelmsku, gdyby... były środki finansowe na jej rozbudowę.

Stronnictwo Demokratyczne nie jest zamkniętym klanem

Po styczniu wiele osób należących niegdyś do PZPR stwierdziło, że nowe partie powstałe na jej gruzach nie odpowiadają im. Po prostu mimo nowych nazw i odświeżonych programów — są nadal zbyt blisko tego, co nie wszystkim jest już miłe. Ludzie ci szukają teraz nowej tożsamości. Często deklarują swoją apolityczność, mają dość wszystkiego, chcą tylko pracować, zarabiać i mieć święty spokój; zapomnieć o tym okresie, w którym przynajmniej w słowach deklarowali swoją postawę polityczną.

Są jednak inni, którzy nadal chcą podjąć działalność polityczną, ale taką,

jaka im odpowiada. Zrzucają wieloletnią maskę i nareszcie odkrywają swoją prawdziwą twarz. Często jednak spotykają się z nieufnością. Nie wszyscy uważają, iż byli „komuchy” mogą być dla nich właściwymi partnerami.

— Jak Stronnictwo Demokratyczne będzie postępować wobec ex-członków PZPR, którzy zechcą podjąć działalność w szeregach SD? — Z tym pytaniem

zwracamy się do przewodniczącej SD w Chelmsku pani Józefy Paw.

— Nie jesteśmy zamkniętym klanem — mówi pani przewodnicząca. — Nie interesuje nas przeszłość danego człowieka. Każdy, kto w pełni akceptuje nasze zasady polityczne, nasz statut i program może zostać członkiem Stronnictwa Demokratycznego. Także byli członkowie PZPR. Uważamy jednak, że ewentualny kandydat do naszego Stronnictwa powinien dobrze poznać się z podstawowymi zasadami naszej działalności, by uniknąć nieporozumień w przyszłości. (Bej)

Spotkania informacyjne SdRP

Na początku lutego odbyły się pierwsze spotkania informacyjne osób zainteresowanych działalnością tworzącej się Socjaldemokracji Rzeczypospolitej z jednym z członków — założycieli, de-

legatem na Kongres Założycielski T. Kwiatkowskim. Na razie zainteresowanie działalnością nowej partii przejawiają przede wszystkim najstarsi członkowie byłej PZPR. (Erg)



„Kurier Polski”

Polska bliżej świata!

Są u nas obywatele świata

Jedną z najciekawszych partii politycznych, jakie powstały w ostatnim okresie jest POLSKA PARTIA OBYWATELI ŚWIATA. Dla mieszkańców naszych okolic może być tym bardziej atrakcyjna, iż jest to jak dotąd jedyna partia polityczna, której siedziba główna znajduje się bardzo blisko tj. na Śląsku.

Głównym celem stawianym przez PPOS jest realizacja idei jednoczenia narodów i budowa pokoju. Organizacja ta nie uznaje przemocy i rasizmu we wszelkiej postaci, pragnie też wspierać moralnie i — w miarę możliwości — materialnie osoby niepełnosprawne, chore oraz weteranów pracy. Opowiada się także za wolnością zawierania związków małżeńskich z przedstawicielami dowolnej narodowości i zamieszkiwaniu przez małżeństwa mieszańcze w dowolnie wybranym kraju. Partia ta postuluje także możliwość swobodnych podróży obywateli każdego kraju po całym świecie bez ograniczeń.

Dla zainteresowanych podajemy adres — Polska Partia Obywateli Świata ul. Zeromskiego 3/13, 41-902 Bytom. Biuro PPOS czynne jest w soboty w godzinach 16.00 — 19.00

Bal przedszkolaków

Przedszkole zakładowe nr 2 odwiedziła niedawno Baba Jaga. Nie mogło być lepszego pretekstu do odbycia karnawałowego balu, gdyż Baba okazała się wspaniałym wodzirejem i znawcą rytów lambady... Dzieci wystąpiły na tą okoliczność w fantastycznych strojach i przedszkole zarobiło się indianami, kowbojami, księżniczkami — całym barwnym tłumem. Był i kominiarz i policjant (z Miami zresztą), i myszka Miki, i marynarz, i tancerka lambady. Rozdano paczki ze słodyczkami i przeprowadzono konkurs na najładniejszy stroj. Pyszna zabawa — za którą słowa uznania dla pań kierowniczek, wychowawczyń oraz rodziców! — została sfotografowana, a nawet utrwalona na taśmie video. Tak więc rodzice będą mogli przeżyć to jeszcze raz, jeżeli tylko zechcą.

Pozadrościć maluchom!...

(x)

Rzeźby już stoją

W tym czasie, gdy poprzedni numer „Echa” już schodził z maszyn raz jeszcze prezes RSTK dołożył własnej inicjatywy i własnej pracy. Rzeźby stanęły na wcześniej przygotowanych miejscach i rzeczywiście zdobią ten zakątek Chelmska.

Może — pomimo kryzysu — warto pomyśleć o kolejnym pienerze rzeźby?

Wylosowano nagrodę

Dokonano już losowania nagrody wśród uczestników noworocznego konkursu „Echa” obejmującego wiedzę o historii naszego zakładu. Nagrodę wylosował pan Franciszek Pactwa. Gratulujemy!

Teraz jest moment szczególnie niebezpieczny. Polskie społeczeństwo bardzo długo żyje w stanie absolutnej negacji władzy państwowej. Wszyscy ludzie, którzy są cenieni w społeczeństwie, swój prestiż zawdzięczają temu, że się nie zgodzili, że protestowali, ponosili ryzyko, walcząc z istniejącym ustrojem i państwem, nie zaś dlatego, że zrobili coś konkretnego. I to nieustanna negacja jest niebezpieczna w momencie, w którym negacja już niżej doleć nie zdołamy. A Polacy dochodzą w negacji do absurdu.

mec. Władysław Siła-Nowicki

Na co się skarżymy

W 3 numerze „Echa Chelmska” ukazała się informacja dotycząca absencji chorobowej w styczniu. Przypomnijmy, że wskaźnik tego zjawiska wynosił (licząc nie z urlopami macierzyńskimi i opieką nad dziećmi): najniższy 7 proc., najwyższy 8,2. Według sugestii z Przyszłości Zakładowej są to dane zbyt ogólne. Warto bowiem wiedzieć, że właśnie bez urlopów macierzyńskich i opieki nad dziećmi, absencja chorobowa samych pracowników wynosiła 5,64 proc. Największa ilość, bo 1864 dni zwolnienia przypadła osobom z chorobami układu oddechowego, z czego 1423 dni na ostre schorzenia tego układu, 255 na grype. Jako drugie w tym zestawieniu znajdują się choroby układu kostno-mięśniowego i tkanki łącznej. Chorzy skarżący się na dolegliwości, wynikające z tych chorób uzyskali 940 dni zwolnienia. Nie ominęły nas również dolegliwości związane z chorobami układu krążenia. Tylko w styczniu z Przyszłości Zakładowej wydano zwolnienia na 844 dni.

Pracowników „Chelmska” nie omijają stresy dnia codziennego. Ich wpływ na nasze zdrowie jest niestety dość duży. Efekty tego nie każda zbyt wiele na siebie czeka. Toteż wśród pacjentów chelmeckiej przyszłości nie brakuje tych, którzy skarżą się na choroby układu trawienia. Dla chorujących na choroby wrzodowe żołądka i dwunastnicy wypisano 693 dni zwolnień lekarskich. Podobnie z grupą pacjentów, których dolegliwości określane są jako choroby układu nerwowego i narządów zmysłu związane z zaburzeniami psychicznymi. Ci opuścili 663 dni pracy, rzecz jasna z powodu swoich chorób.

(eka)



CO TO BĘDZIE ?

Nasze zakłopotanie i nerwowość wynikające z trudnej sytuacji ekonomiczno-financej zakładu stało się zjawiskiem powszechnym. Urlopowanie części załogi i znak zapytania wiszący nad najbliższą przyszłością firmy powoduje, że przynajmniej na dziś, tj. 19 lutego — prawie nikt z nas nie jest spokojny. Czy kłopoty należy traktować jako przejściowe, czy będzie jeszcze gorzej? Oto pytanie, które wszyscy sobie stawiamy. Jedno jest pewne — w tym trudnym okresie niepotrzebnie pojawiają się plotki i emocje pogłębiające nasze stresy. Jedyną dobrą radą dla każdego — to spokój i „robić swoje”. Chyba nigdy jeszcze nie było tak aktualne zawołanie o rzetelność i sumiennosc w wykonywaniu obowiązków zawodowych. Nie wolno tego zastępować spekulacjami i panicznymi pomysłami. Ale też jasnym jest, że nie sposób dłużej pracować w starym stylu. Dla kadry kierowniczej dzisiejsze realia są wielkim wyzwaniem. Zmian wymagają metody pracy i cała sfera przygotowania produkcji. Wydaje się, że najwięcej zależy teraz od elastyczności i szybkości reagowania w podejmowaniu decyzji. Nasza zakładowa specjalność — obuwie skórzane, zwłaszcza zimówka znalazło się w impasie. Z jednej strony szukamy możliwości obniżenia kosztów, ale z drugiej musimy myśleć o perspektywach, czyli warunkach produkcji w najbliższych miesiącach. Wiele wskazuje na to, że kończy się epoka spokojnej długoseryjnej produkcji, a nadchodzi czas dobrych pomysłów i szybkiej, chwytającej na rynku oferty modnego i taniego obuwia. A więc wielkie zadanie dla konstruktorów, projektantów i technologów. Czy poddamy temu wyzwaniu? To zależy będzie od ludzi kierujących tą sferą produkcji. Na razie — nie nowego. Czekamy.

Karmował się kończy... i co teraz?
Fot. J. Koclon

GDZIE SĄ RAJSTOPY?

W hotelu żeńskim coraz częściej drobna przepierka bielizny łączy się z dużym ryzykiem. Związane rajstopy „ulatniają się” bardzo szybko, wystarczy chwila nieuwagi. Trudno rzucić podejrzenia na kogoś, nie jest to chyba jednak przypadek lub mania kolekcjonerka jednej osoby. Przy wysokich cenach bielizny pewna grupa mieszkanki hotelu znalazła sposób na wyjście z kryzysu drogą przywłaszczenia mienia. Może obejdzie się bez samosądów... (Iry)

Jaka przyszłość czeka Klub Sportowy „Chelmek”?

Spora część załogi — zwłaszcza spośród dojeżdżających do pracy — nie jest zainteresowana tym co się w Chelmu (poza pracą) dzieje. Istnieje jednak również liczna grupa bardzo żywo zainteresowana różnymi przejawami życia społecznego, kulturalnego oraz rekreacji i sportem. Wśród tej grupy dość często usłyszeć można było pytanie — co dalej z chelmeckim sportem? Wydaje się, iż jest to pytanie dość istotne. Związane jest z tym, że w chwili obecnej Klub jest jednostką, która w zasadzie nie korzysta z dotacji, utrzymuje się w zasadzie samodzielnie. Owszem, otrzymujemy dotacje od władz wojewódzkich, co jest związane z pozycją sportową niektórych naszych młodych tenisistów — na ich szkolenie otrzymujemy dodatkowe fundusze.

Jaka jest więc sytuacja KS „Chelmek” — z tym pytaniem zwracamy się do prezesa Klubu mgr. Janusza Dziurzyńskiego.

— Przy różnych już okazjach przychodziło mi stwierdzić, że Chelmek nie

jest jakąś wyizolowaną wyspą i wszelkie procesy widoczne obecnie w gospodarce, sprawach społecznych, kulturze czy sporcie w całym kraju mają miejsce i w Chelmu. Także i w naszym Klubie Sportowym. Można jednak stwierdzić, że w chwili obecnej Klub jest jednostką, która w zasadzie nie korzysta z dotacji, utrzymuje się w zasadzie samodzielnie. Owszem, otrzymujemy dotacje od władz wojewódzkich, co jest związane z pozycją sportową niektórych naszych młodych tenisistów — na ich szkolenie otrzymujemy dodatkowe fundusze.

Obecnie mamy pełne warunki do utrzymania wszystkich działających sekcji tj. piłki ręcznej, mężczyzn i tenisa ziemnego. Oczywiście, klub miałby pewne kłopoty z samodzielnym utrzymaniem bazy sportowej (stadion, korty), w utrzymaniu partycypuje zakład. Trzeba jednak wspomnieć, iż baza ta służy także pracownikom zakładu — tu odbywają się np. spartakiady zakładowe i inne imprezy. W sezonie wiosennym i jesiennym odbywają się tu zajęcia sportowe Zespołu Szkół Zawodowych itp.

(CIĄG DALSZY NA STR. 6)

Poszkodowani przez III Rzeszę Niemiecką

W kwietniu 1988 roku powstało Stowarzyszenie Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę Niemiecką. Stowarzyszenie prowadzi rejestrację szkód poniesionych przez obywateli polskich w okresie II wojny światowej — szkód wyrządzonych przez Niemców.

Członkami Stowarzyszenia mogą być obywatele polscy należący do jednej z następujących kategorii:

- robotnicy przymusowo zatrudnieni na terenie III Rzeszy lub na obszarach okupowanych,
- więźniowie obozów koncentracyjnych,
- jeńcy wojenni zatrudnieni przymusowo,
- osoby wysiedlone na rozkaz władz okupacyjnych, które w wyniku przesiedlenia utraciły swoje mienie,
- osoby, którym skonfiskowano lub oddano pod przymusowy zarząd niemiecki majątek,
- dzieci narodowości polskiej poddane przymusowemu procesowi zmniejszenia. Uprawnienia takie posiadają także ich rodzice,
- osoby, które utraciły zdrowie i stały się trwałymi invalidami,
- osoby pozostałe po zamordowanych

przez Niemców w obozach, więzieniach, w drodze egzekucji i w innych miejscach martyrologii,

— spadkobiercy wyżej wymienionych osób, poszkodowanych przez III Rzeszę Niemiecką.

Aby zostać członkiem Stowarzyszenia należy złożyć w zarządzie oddziału deklarację członkowską oraz oryginalne dokumenty lub uwierzytelnione odpisy potwierdzające doznane represje. W razie braku dokumentów, potwierdzenie pobytu na robotach przymusowych można uzyskać zwracając się (w języku polskim) do INTERNATIONALER SUCHDIENST D R D — 3548 AROSEN

Zarząd Główny Stowarzyszenia Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę Niemiecką mieści się w Warszawie, ul. Krucza 36, tel. 29-74-04. Rejestrację osób poszkodowanych prowadzą oddziały wojewódzkie Stowarzyszenia, 43-300 Bielsko-Biała, ul. Koniewa 22, 40-026 Katowice, ul. 27 Syczenia 20.

Nie ma wyznaczonego terminu przyjmowania członków Stowarzyszenia — rejestracja będzie prowadzona tak długo, jak długo będą zgłaszać się osoby uprawnione.



„Kurier Podlaski”

Bonanza na stacji

W niedzielny wieczór 11 lutego grupa młodzieży (kilku chłopów w wieku około 20 lat) czekająca na pociąg do Oświęcimia rozpoczęła dość ostre starcie. A może był to trening walk wschodu? Trudno powiedzieć!

Pozostali, nieliczni, podróżni aż do przyjazdu pociągu byli dość wystraszeni. Na szczęście pociąg przyjechał tam razem bez opóźnienia i wszystko skończyło się dość szczęśliwie. Czasem jednak marzy się nam taki szeryf jak z westernu. Szybki, odważny, sprawny i — co najważniejsze — obecny zawsze tam, gdzie coś może zagrozić małej społeczności małego miasteczka.

(Bej)

Będzie drożej!

Oficjalnie prasa rządowa podała już komunikat, iż od dnia 1 października br. podrożeć mają czynsze w budynkach komunalnych, zakładowych oraz prywatnych do wysokości zapewniającej pokrycie kosztów eksploatacji i remontów bieżących. Wstępnie projektu przewidziano dopłaty do czynszu, by nie przekroczyły one 7 proc. budżetu rodziny. Bardziej pewne okazują się chyba przewidywania J. K. Galbraith'a, który zakłada, iż czynsze w dawnych „demolach” sięgną w najbliższej przyszłości do 30 proc. dochodów statystycznej rodziny.

(Este)

Towarzystwo Przyjaciół Grodna i Wilna

Zainteresowanych dawnymi kresami wschodnimi II Rzeczypospolitej i ich dniem dzisiejszym informujemy, iż w Gliwicach (bliższych przecież od Warszawy czy Białegostoku) powstało w styczniu Towarzystwo Przyjaciół Grodna i Wilna. Wszelkich informacji udzielają i zapisy przyjmują członkowie założyciele dyżurnicy w pierwszą oraz trzecią środę miesiąca w godz. 15.00 — 17.00 w Międzyzgodzinianym Klubie Inicjatyw Kulturalnych „Perełka” przy ul. Studziennej. Można zgłaszać się tam osobiście lub telefonować na nr 315-536.